

# Życie w ciągłym stresie

MIASTO, 18-24 LUTEGO 2012R.

Po dwóch latach ponownie nad Szkołą Podstawową w Iwęcinnie, gmina Sianów, zawisło widmo likwidacji. Mimo, że uczy się tam 66 dzieci, ma oddział przedszkolny z 18 sześciolatków, mieści się w wyremontowanym budynku, ma dobre wyposażenie i nowe boisko. Władze gminy uznały, że nie mogą dłużej dokładać do funkcjonowania placówki. Rodzice i kadra pedagogiczna stanowczo sprzeciwiają się likwidacji szkoły.

Iwęcino to jedna z Wiosek Tematycznych, znana jako Wioska na Końcu Świata. Znajduje się tu zegar słoneczny i zabytkowy kościół z cenną polichromią w środku.

Trwają ferie, ale mimo to szkoła w Iwęcinnie jest otwarta, bo odbywa się tu powiatowy turniej szachowy. Włodzimierz Zimnowłocki, dyrektor szkoły, przygotowuje puchary i nagrody rzeczowe dla zwycięzców. Jego myśli krążą jednak wokół niewesołych informacji, które do niego dotarły kilka dni temu.

## Placówka do likwidacji

– Gmina już od dziesięciu lat zastanawia się, jak zamknąć naszą szkołę – twierdzi dyrektor. – Od tak dawna walczyliśmy o zachowanie naszej szkoły. Żyjemy w ciągłym stresie, w stałej niepewności. Straciliśmy przez to wielu wspaniałych nauczycieli, którzy na szczęście zaczynają do nas wracać.

W liście, który Stowarzyszenie na Rzecz Rozwoju Iwęcina wystosowało do władz gminy już dwa lata temu, znalazło się twierdzenie, że „likwidacja placówki oświatowej bywa często początkiem wyludniania się wsi, powoduje degradację środowiska społecznego.” Wtedy też powstał Komitet Obrony Szkoły Podstawowej w Iwęcinnie, który wysłał pismo do ówczesnych władz gminy. Jego członkowie twierdzili w nim, że „w niedalekiej przyszłości może się okazać, że przyrost naturalny oraz zapowiedziane zmiany w szkolnic-



Fot. Mariusz Czajkowski

Trwają ferie zimowe, ale dla rodziców uczniów i pracowników szkoły w Iwęcinnie to nie czas relaksu.

twie spowodują, iż będziemy musieli szkoły rozbudowywać a nie je likwidować. Oszczędności należy szukać w rzeczywistej analizie kosztów utrzymania placówek oświatowych, np. poprzez przekształcenie nierentownych i drogich kotłowni olejowych w mniej kosztowne opalane miałem”.

## Spotkanie z burmistrzem

Dyrektor szkoły i przedstawiciele rodziców spotkali się z burmistrzem gminy Sianów. Złożyli propozycję przekazania szkoły Stowarzyszeniu Na Rzecz Rozwoju Wsi Iwęcino, co związane jest z utworzeniem szkoły społecznej. Rodzice poprosili burmistrza o użyczenie budynku placówki stowarzyszeniu w nieodpłatne użytkowanie. Maciej Berlicki, burmistrz gminy i miasta Sianów, zgodził się. Ostateczna decyzja leży w rękach radnych.

– Radni Sianowa podejmą w tej sprawie uchwałę na najbliższej sesji, która odbędzie się 25 lutego – poinformował Maciej Berlicki. Sądzę, że nie zanoszą się na likwidację szkoły w Iwęcinnie, tylko zmianę organu prowadzącego. Gmina nie ma pieniędzy, by utrzymać tę placówkę, a ona nie pozyskuje pieniędzy na pen-

sje dla nauczycieli, ogrzewanie, prąd i inne opłaty. Rocznie dostajemy z MEN około ośmiu milionów złotych dotacji na działalność gminnych szkół, ale to za mało. Dopłacamy jeszcze dwa miliony.

Włodzimierz Zimnowłocki dodaje, że gmina i tak sporo zaoszczędziła, bo pieniądze na remont, który odbywał się etapami, szkoła pozyskała sama. Latem w placówce funkcjonuje jedyne w powiecie koszalińskim Szkolne Schronisko Młodzieżowe.

– Zrobiliśmy w ostatnich latach wiele, między innymi wymieniliśmy okna, podłogi, oświetlenie, meble, pomalowaliśmy elewację – wymienia dyrektor szkoły.

Rodzice nie wyobrażają sobie, by ich dzieci dojeżdżały kilka kilometrów do szkoły w Suchej Koszalińskiej. Mówią, że tamta placówka nie pomieści podwójonej liczby uczniów. Cenią szkołę w Iwęcinnie za to, że jest. Nauczyciele prowadzą zajęcia dodatkowe. Działa tu Uczniowski Klub Sportowy WANTA, który organizuje dla dzieci naukę pływania, gry w szachy, czy unihokeja. A od początku bm. z posiłków w szkole korzysta 72 dzieci, co stanowi aż 87 proc. uczniów.

## Szkoła – serce wsi

Od września 2010 r., jako jedyną w okolicy Koszalina, szkoła realizuje projekt „Z Małej Szkoły w Wielki Świat”, który jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej. Ma on m. in. wzmocnić szkołę w środowisku lokalnym i wesprzeć działania mające zapobiec likwidacji szkoły. – To szkoła to serce wsi – zapewni Iwona Małolepsza, mama trójki dzieci, z których najmłodsze chodzi do oddziału przedszkolnego przy podstawówce. – Odbywają się tu różne imprezy okolicznościowe, w których uczestniczą także absolwenci szkoły. Dzieci bawią się na boisku i placu zabaw od wiosny do jesieni. Budynek jest odnowiony, zadbane Mieszkańcy naprzeciwko szkoły nie rozumiem, dlaczego moje dziecko ma być zmuszone dojeżdżać do innej miejscowości. Jeśli dojdzie do likwidacji szkoły u nas, to na pewno nie posłę córkę do szkoły w Suchej Koszalińskiej, ale do Bielkowa, bo tam dojeżdżę PKS.

Tu wszystkie dzieci się znają, klasy są mniej liczne, niż w szkołach miejskich, to duży plus.

Celina Jaśkiewicz-Rząd, która także ma w szkole najmłodszego synka, jest załamana planami władz gminy. – Musimy zrobić wszystko, by nie dopuścić do zamknięcia szkoły – deklaruje. Dlatego chcemy ją przejąć i prowadzić jako placówkę społeczną. Czy placówka stanie się społeczna? – Jest kilka wariantów przekształcenia szkoły w szkołę publiczną – wyjaśnia dyrektor placówki. – Dla nas najlepszy z nich to ten, który pozwoliłby na płynne przekazanie szkoły, bez jej likwidacji. Od września organem prowadzącym byłoby stowarzyszenie. Nauczyciele nie wezmą wtedy odpraw, za to będą dostawać niższe pensje. Ale właśnie się dowiedziałem, że ktoś chce by jednak szkołę najpierw zlikwidować, a potem dopiero powołać szkołę społeczną. W takim wypadku nauczyciele od września do końca tego roku pracowałyby za darmo. To nie byłoby chwalebne dla gminy. (ejm)

Szkoła  
na końcu  
świata